

Retro Motor Show 2016

# Milczący świadkowie



MIĘDZYNARODOWE TARGI POZNAŃSKIE ZORGANIZOWAŁY W DNIACH 4-6 LISTOPADA BR. IMPREZĘ WYSTAWIENNICZĄ POŚWIĘCONĄ GŁÓWNIEM ZABYTKOWYM SAMOCHODOM. POWINNA ONA JUŻ NA STAŁE WPISAĆ SIĘ DO TARGOWEGO KALENDARZA

Do udziału w niej organizatorzy nakłonili obecnych polskich właścicieli niemal trzystu starych pojazdów odnowionych lub odbudowanych bardzo starannie i w pełnej zgodzie z oryginalną dokumentacją. W efekcie zarówno gospodarze imprezy, jak i uczestniczący w niej wystawcy zasługują na pełne

uznanie. Dość licznie dopisała też publiczność (fot. 1), choć początki nowych tradycji zwykle bywają trudne.

Największą wartość tej wystawy stanowiła obiektywna historyczna prawda przekazywana przez jej milczących bohaterów. Sam bowiem widok ekspona-

tów, całkowicie zgodnych z realiami odpowiednich, dawno już minionych epok, o czasach ich technicznej młodości mógł współczesnym obserwatorom opowiadać wiele i to bez jakiegokolwiek tendencyjności, właściwej modnym obecnie „historycznym” rekonstrukcją. Skuteczność takiego przekazu zależy jednak zawsze od wnikliwości pytań i atrakcyjności odpowiedzi (fot. 2). Tu właśnie pojawiają się najczęściej powodów twórczego (miejmy nadzieję) niedosytu, o czym świadczą te dwie typowe opinie:

*Bardziej jest to zlot fanatyków technicznych niuansów, niż próba nawiązania kontaktu ze zwykłą publicznością.*

FOT. ARCHIWUM

*Wczoraj byłem tu zwiedzającym i nikogo nie zdołałem zainteresować swoimi pytaniami. W sumie, dla takich, jak ja, szkoda tylko czasu i kasy na bilet. Oglądanie eksponatów bez możliwości zapoznania się bliżej z ich historią, naprawami itp. jest nudne i dlatego po niecałej godzinie wyszedłem zdegustowany.*

I druga:

*Sam jestem wystawcą jednego z zabytkowych pojazdów. Byłem cały czas na stoisku i osobom, które zainteresowały się moim samochodem, opowiadałem całą jego historię. W większości wypadków jednak zwiedzający nawet nie pofatygowali się przeczytać tabliczki z in-*

FOT. ARCHIWUM

1  
PONAD TRZYSTA EKSPONATÓW PIĘKNIE POKAZANYCH DOŚĆ LICZNIE ZGROMADZONEJ PUBLICZNOŚCI. MIMO ŻE POCZĄTKI NOWYCH TRADYCJI ZWYKLE BYWAJĄ TRUDNE



2  
SKUTECZNOŚĆ PRZEKAZYWANIA HISTORYCZNEJ WIEDZY ZALEŻY ZAWSZE OD WNIKLIVOŚCI PYTAŃ I ATRAKCYJNOŚCI UDZIELANYCH ODPOWIEDZI



PIECZOŁOWICIE ODRESTAUROWANY AMERICAN LA FRANCE Z 1919 ROKU Z SILNIKIEM O POJEMNOŚCI 14 500 CCM I MOCY 150 KM

*formacją o ekspozycie. Ograniczali się do zrobienia jednego zdjęcia telefonem i przechodzili dalej.*

Faktycznie, kolekcjonerzy i restauratorzy-hobbyści nie potrzebują dziś ogólnopolskich, publicznych zjazdów do wymiany specjalistycznych doświadczeń. Ich hobby to nie tylko indywidualna przyjemność, lecz w coraz większym stopniu także doniosła społeczna misja ochrony prawdziwych zabytków narodowej przeszłości. Nie szkodzi, iż tym razem w Poznaniu dominowały zdecydowanie zagraniczne konstrukcje i produkty (fot. 3), skoro większość z nich miała polskie rozdziały w swych technicznych biografiach.

Na przykład liczne tutaj przedwojenne mercedesy, w odróżnieniu od współczesnych włoskich fiatów (fot. 4), nie trafiły do kolekcjonerskich zbiorów drogą zwykłego dziedziczenia. Najpierw panoszyły się butnie po okupowanym kraju, by w końcu trafić pod frontowe kule albo skryć się we wschodniemieckich stodołach do lepszych czasów, które dla nich nigdy nie nadeszły.

Citroën BL11 (fot. 5) był po wojnie zastępowany dumą odrodzonej francuskiej marki. Do Polski trafił masowo jako „firmowy” pojazd tajnych służb stalinowskiego Urzędu Bezpieczeństwa. Ciekawe, komu te auta odsprzedawał „pierwszy →